Pajka, Stanisław

O księżach z parafii kurpiowskich zamordowanych w obozach hitlerowskich

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 8, 281-289

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Stanisław PAJKA

O KSIĘŻACH Z PARAFII KURPIOWSKICH ZAMORDOWANYCH W OBOZACH HITLEROWSKICH

W okresie okupacji niemieckiej zginęło w obozach wielu księży z obszarów obecnego województwa ostrołęckiego. Sporo pisał na ten temat ks. prof. Witold Jemielity.[1] Jednakże ze względu na małą dostępność tych prac, wiedza o martyrologii kapłanów, szczególnie wśród młodego pokolenia, jest nikła. A ponadto – jak wiadomo, w okresie PRL, najczęściej z powodów ideologicznych i politycznych, traktowano tę problematykę marginalnie, a nawet pomijano milczeniem. Była ona nieobecna w oficjalnej edukacji historycznej.

W tym miejscu cisną się smutne przykłady z moich lat szkolnych. Kończyłem maturę w Liceum Pedagogicznym w 1953 r. Jako maturzysta (a także i później przez wiele lat) nie wiedziałem, że w obozie w Dachau zginął proboszcz mojej kadzidlańskiej parafii – ks. Antoni Gerwel. Nic mi nie mówiło nazwisko patrioty – Biskupa mojej Diecezji Łomżyńskiej – ks. Stanisława Kostki Łukomskiego, który w liście pasterskim, tuż na kilka dni przed wybuchem wojny, kierował do wiernych znamienne słowa: *„Cechą młodzieży polskiej była gorąca miłość ojczyzny. Teraz, droga młodzieży, pokażesz czynem, jak głęboko i poważnie tę miłość pojmujesz”*.[2] Dopiero po wielu latach poznawałem tę kartę dziejów okresu okupacji.

Pełne monograficzne opracowanie martyrologii księży, wymaga – rzecz jasna – sporo wysiłku badawczego. W niniejszym szkicu chodzi o wstępne przybliżenie Czytelnikom tej mało znanej karty historii narodowej martyrologii. Do refleksji tej skłania również 50. rocznica zakończenia II wojny światowej, która przypada w tym roku.

Podane niżej zapisy nie są dostatecznie pełne, to z braku wielu danych. Oto podstawowy zarys kilku sylwetek pomordowanych księży.

KS. ADAM BARGIELSKI, mimo stosunkowo młodego wieku (urodził się w 1903 r.) przechodził ciekawe koleje życia. Po ukończeniu

Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Łomży wstąpił w 1924 r. do Szkoły Podchorążych. Jednakże już po kilku miesiącach (od stycznia 1925 r.) uczy się w Seminarium Duchownym w Łomży. Na początku 1929 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Po kilku miesiącach pracy – jako wikariusz parafii św. Wojciecha w Poznaniu – wyjechał na studia prawnicze do Strassburga we Francji. Nie znamy powodów nie skończenia podjętych studiów. Pod koniec 1931 r. powrócił do kraju. Pracował jako wikariusz w wielu parafiach np. w Puchałach, Suwałkach, Lipsku, Łubnie, Kadzidle, Bronowie, Wąsoszu. W 1936 r. chciał wyjechać do USA i wstąpić do zgromadzenia Marianów. Jednak biskup skłonił go do pozostania w kraju.

Wybuch wojny zastał Ks. Bargielskiego w Myszyńcu. Pracował – o czym do dziś wspominają parafianie – z prawdziwie kapłańskim oddaniem. Tę żarliwą postawę zaświadczył konkretnym czynem. Oto na wiosnę 1940 r., powracając od chorego, dowiedział się o aresztowaniu swego proboszcza – ks. Klemensa Sawickiego. Chcąc uwolnić wspomnianego proboszcza – 82-letniego starca – zgłosił się w zamian do Gestapo. Prośbę spełniono. Stary proboszcz pozostał na wolności a młodego wikariusza uwięziono w Działdowie. Potem przewieziono go do Dachau, a następnie do Gusen, skąd znowu przewieziono go do Dachau. I tu zginął – 8 IX 1942 r. W obozie został zamęczony licząc niespełna 40 lat. Uratowany przez niego proboszcz – ks. Klemens Sawicki, zmarł wcześniej od młodego wikariusza.

KS. ANTONI GERWEL urodził się w Gibach, w parafii sejneńskiej w 1894 r. Tu w Sejnach ukończył Seminarium Duchowne (1916 r.) najpierw był proboszczem w Wigrach, później w Piekutach. Przez kilka lat pracował na Kurpiach, najdłużej w parafii Łyse (przez 8 lat), a następnie w Kadzidle. I tu 9 IV 1940 r. został aresztowany. Był więziony w kilku obozach: w Działdowie, Dachau, Gusen. Zmarł 30 VIII 1942 r. w Dachau. Nie znamy jego pełnej drogi życia z powodu braku akt. Warto tylko podkreślić, że był nie tylko kapłanem, ale także i żarliwym patriotą. W kadzidlańskim kościele znajduje się tablica, na której parafianie o swoim proboszczu napisali: *„Niestrudzony pracownik na niwie Bożej, uczestnik walk o wolność Polski, Dowborczyk”.*

Męczeńska śmierć dotknęła również alumna z Seminarium Duchownego z Włocławka – **STANISŁAWA JAWORSKIEGO.** Urodził się w Dylewie – w parafii Kadzidło w 1917 r. Niebawem miał otrzymać święcenia kapłańskie, gdy wybucha wojna. Powrócił do rodzinnej wsi. Od razu włączył się, wraz ze swoim ojcem, do konspiracji. Szanowali go młodsi i starsi. Pod koniec maja 1940 r. młody alumn został aresztowany przez Gestapo. Ten dzień, mimo upływu tylu lat, zachował się na trwale w pamięci, nie tylko najbliższej rodziny, ale i sąsiadów. Przez wiele godzin znęcano się nad nim. Krew płynęła po podłodze. W chwilach omdlenia matka podawała mu wody. Hitlerowcy splądrowali całe mieszkanie[3]. A jednak młody alumn, pomimo straszliwych tortur, nikogo nie wydał. I potem nie szczędzono mu cierpień. Po kilku miesiącach zmarł w działdowskim obozie. Dodajmy, że w tym samym obozie został także zamęczony jego ojciec.

Ciekawą drogę życia przebył **KS. FRANCISZEK KLIMEK.**[4] Urodził się w Gryźlinach – na Warmii i Mazurach – w 1881 r. Kształcił się w Olsztynie i Rastenburgu (obecnie – Kętrzyn). Teologię studiował w Braniewie i Fromborku. W czasie I wojny światowej – w 1915 r. – został wcielony do armii niemieckiej. Przez pewien czas był pierwszym zastępcą starosty w Grudziądzu, potem uczył greki i języka polskiego w Progimnazjum Klasycznym. W czasie plebiscytu na Warmii i Mazurach – jako żarliwy Polak – angażuje się w różne akcje. Między innymi pracuje w Wydziale Prasowym Komitetu Plebiscytowego, jest członkiem Rady Ludowej w Olsztynie.

W 1923 r. przeniósł się do Łomży i tutaj uczył greki w gimnazjum. Tu również ukończył Seminarium Duchowne. Święcenia kapłańskie otrzymał w grudniu 1925 r. Przez kilka lat był wikariuszem, najpierw w Płonkach, a następnie w Puchałach, Czerwinie, Nowogrodzie. Przez krótki czas pracował w rodzinnych stronach – w Klewkach. Po wygłoszeniu patriotycznego kazania, nawołującego do wychowania w duchu polskim, musiał szukać innej placówki.

W sierpniu 1935 r. objął probostwo w Czarni koło Myszyńca. W 1933 r. świadomy swego rodowodu, przyjął obywatelstwo polskie. W związku ze zbliżającą się wojną wyczuwał grożące mu niebezpieczeństwo. Nie zawiodła go intuicja. W wyniku masowych aresztowań księży z parafii kurpiowskich w dniu 9 IV 1940 r. – został

wywieziony do obozu w Działdowie. Później był więziony w Dachau, gdzie w maju 1941 r. umiera z wycieńczenia.

KS. MIECZYSŁAW KŁOBUKOWSKI urodził się w 1882 r. w rodzinie ziemiańskiej w pow. Lipno Warszawskie. Od najwcześniejszych lat wychowywał się w atmosferze patriotyzmu. Jego bliscy krewni walczyli w powstaniach narodowych. Jeden ze stryjów poległ koło Płocka w 1863 r., drugi zaś nie powrócił z zesłania na Syberię, zmarł bowiem nad jeziorem Bajkał. Życie i działalność Ks. Kłobukowskiego stanowi kontynuację tych tradycji.

Uczył się w Gimnazjum w Płocku. Tu również uczęszczał do Seminarium Duchownego. Pod koniec 1905 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego. Pracował w kilku placówkach duszpasterskich, m.in. w Broku (1906–1908), Różanie (1908–1913). Natomiast w okresie I wojny światowej przez trzy lata (1915–1918) był kapelanem ludności polskiej ewakuowanej do Rosji. Po powrocie do kraju został Rektorem Kościoła Pobernardyńskiego w Przasnyszu. Przez kilka lat (1920–1929) w Bogutach, a następnie przez 12 lat w Wąsewie był proboszczem.

Wszędzie, gdzie przyszło mu pracować, nie szczędził czasu i sił. Szczególnie wyraziście wpisał się w pamięć parafian z Wąsewa, gdzie zostawił po sobie trwałe ślady. Między innymi otoczył kościół parkanem, powiększył cmentarz parafialny. Angażował się w „Akcję Katolicką". A gdy przyszła okupacja włączył się ze swoimi parafianami do działalności konspiracyjnej. Był żołnierzem ZWZ-AK, ps. „Kłos" i „Kadłubek".

Pod koniec maja 1942 r. został aresztowany przez Gestapo. Od razu na miejscu go skatowano. Początkowo był więziony w Ostrowi Mazowieckiej, a później na Pawiaku. Następnie przewieziono go do Oświęcimia. I tu zmarł – 27 IX 1944 r. Do tego opisu warto dodać, że zarówno w czasie śledztwa, jak i w okresie pobytu w obozie – zachowywał godność kapłana i Polaka. Między innymi będąc w Oświęcimiu otrzymywał od czasu do czasu od swoich parafian paczki. Zawsze dzielił się z innymi. Nikogo nie wydał.[5]

Wielu starszych parafian w Wąsewie do dziś zachowało w pamięci swojego proboszcza zamordowanego w Oświęcimiu. Młodszym zaś przypomina o tym kapłanie tablica na ścianie kruchty kościoła. Jego nazwisko też widnieje wśród pomordowanych na tablicy umieszczonej na budynku miejscowej Straży Pożarnej.

KS. JAN KRZEMIŃSKI urodził się w 1890 r. Ukończył Seminarium Duchowne w Płocku. Po otrzymaniu święceń kapłańskich (w 1915 r.) pracował jako wikariusz w Imielnicy, Szreńsku, Płocku i Makowie Mazowieckim. Pod koniec I wojny światowej rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim. Po zakończonej wojnie, przez krótki okres był wikariuszem w Długosiodle; następnie powrócił do Warszawy w celu dokończenia studiów. Od 1923 r. uczył religii w szkołach ostrołęckich. Jeszcze i dziś wielu wychowanków wspomina z szacunkiem swego prefekta.

Jedna z byłych uczennic, Maria Wojnowska, powiedziała: „Uczył dokładnie historii kościoła. Ale nie tylko. Często odwoływał się do dziejów Polski. Szczególnie akcentował bohaterstwo Polaków w wojnie z bolszewikami w 1920 r." Był niewątpliwie księdzem przepojonym duchem patriotyzmu. Przez szereg lat pełnił funkcję kapelana w 5-tym Pułku Ułanów Zasławskich. A gdy nadeszła okupacja pomagał swoim parafianom na różne sposoby. Między innymi angażował się w wyrabianie „lewych" metryk, które potem służyły jako podstawa do wystawiania odpowiednich dokumentów, chroniących przed wywiezienim do Rzeszy. Najprawdopodobniej włączył się bardzo wcześnie do konspiracji. Na początku 1940 r. został aresztowany. Zmarł w Działdowie tegoż roku, najprawdopodobniej na skutek pobicia przez hitlerowskich oprawców.[6]

KS. KLEMENS MARCINANIS urodził się w 1888 r. w Suwałkach. Tu również ukończył Gimnazjum. Do Seminarium Duchownego uczęszczał w Sejnach, zaś święcenia kapłańskie przyjął 26 IX 1911 r. Przed wybuchem I wojny światowej pracował jako wikariusz w Lipsku, Bargłowie, Zbójnej. W latach 1915–1918 był kapelanem wygnańców na terenie Rosji. Po powrocie z wojennej tułaczki został wikariuszem w Tykocinie, a następnie w Łomży. Później objął probostwo w Krasnymborze. Przez kilka lat (1924–1934) pracował w Krasnopolu. Na początku 1934 r. przeniósl się do parafii Lipniki. I tu zastała go okupacja. Został aresztowany w dniu 9 IV 1940 r. w ramach akcji znanej pod kryptonimem „AB", mającej na celu masowe wyniszczenie inteligencji polskiej. Początkowo więziono go w Działdowie, a później w Dachau i Gusen. Nie znamy dokładnie „ostatniej drogi" ks. Marcinanisa, ale była ona wyjątkowo ciężka. Wystarczy przypomnieć, że niewiele ponad miesiąc wytrzymał tortury. Zmarł na serce – 30 V 1940 r.

KS. FRANCISZEK WALERY MOCARSKI urodził się w Tykocinie w 1880 r. Po ukończeniu Seminarium Duchownego w Sejnach przyjął Święcenia kapłańskie (1903 r.) Przed I wojną Światową pracował jako wikariusz. Od 1919 r. został proboszczem, najpierw w Lemanie, a później w Łosewie. Najdłużej, bo prawie 15 lat, związał się z parafią w Dobrym Lesie. Brakuje wielu danych o życiu i działalności tego kapłana. W każdym razie w okresie pierwszych, masowych aresztowań polskiej inteligencji, przeprowadzonych na początku kwietnia 1940 r. ks. Mocarskiego wywieziono do obozu w Działdowie. Później więziony był w Dachau. Ciężkie warunki obozowe i dotkliwe pobicia, w dodatku i wiek (60 lat), nie pozwoliły na dłuższe znoszenie cierpień. Zmarł 26 V 1940 r.

KS. JÓZEF OLSZAK urodził się w 1896 r. w rodzinie chłopskiej we wsi Czerwona w parafii kolneńskiej. Po ukończeniu Gimnazjum w Łomży wstąpił do Seminarium Duchownego w Sejnach. W czasie I wojny światowej wraz z rodziną został ewakuowany do Rosji. Po powrocie do kraju podjął naukę w seminarium warszawskim, a potem w łomżyńskim. Na początku 1920 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Przez kilka lat był wikariuszem, m.in. w Kobylinie, Rajgrodzie, Zambrowie, Augustowie. Jako proboszcz przez kilka lat pracował w Złotoryi, a następnie w Burzynie. Na rok przed wybuchem wojny został przeniesiony do parafii Kuzie. Po kilku miesiącach okupacji, bo już w styczniu 1940 r., aresztowano go. Cały czas przebywał w Oświęcimiu. Po niespełna półtora roku – w 1942 – zmarł.

KS. JÓZEF ŚWINIARSKI urodził się w 1910 r. w rodzinie chłopskiej na Podlasiu.[7] Uczęszczał do Gimnazjum Księży Salezjanów w Sokołowie Podlaskim, a potem do Seminarium Duchownego w Płocku. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1935 r. z rąk arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego. Pracę jako wikariusz rozpoczął w Sierpcu. Jednocześnie uzupełniał wykształcenie w zakresie teologii na Uniwersytecie we Lwowie. Przez pewien czas pracował w Lipowcu i Nasielsku.

W maju 1939 r. został przeniesiony do Baranowa. Po wybuchu wojny od razu zaangażował się w ruch podziemny. Niestety, Gestapo wpadło na trop konspiracji. W drugiej połowie kwietnia 1940 r. nastąpiły w Baranowie masowe aresztowania członków ZWZ. W tej

sytuacji młodego wikariusza przynaglano do opuszczenia parafii. Stanowczo odmówił. W dniu 28 IV 1940 r. wraz z innymi został przewieziony do ostrołęckiego więzienia.

Współwięźniowie, którym dane było przeżyć, już po wojnie opowiadali: „Księdza bito i torturowano. Gdy podczas noszenia worków ze zbożem na wóz zemdlał, zlewano go wodą. Bito go częściej niż innych".[8] Po trzech miesiącach pobytu w ostrołęckim więzieniu przewieziono go do Działdowa. Po trzech tygodniach, wraz z kilkoma innymi więźniami, przetransportowano go do Sierpca. I tu – w dniu 30 VIII 1940 r. – z liczną grupą współwięźniów, został rozstrzelany.

Dodajmy, że poniósł wtedy również śmierć ks. Franciszek Burakowski z Chorzel. Społeczeństwo Sierpca pamiętało o tej zbrodni. W 1946 r. – w dzień „Wszystkich Świętych" – zwłoki rozstrzelanych przeniesiono do zbiorowej mogiły.

O KS. JANIE TRZASKOMY – proboszczu z Baranowa, brakuje szczegółowych danych, ale i z tych niepełnych informacji jawi się ciekawa droga życia tego kapłana.

Był kapelanem w wojsku, posiadał Krzyż Virtuti Militari. Będąc proboszczem w Baranowie rozwijał szeroką działalność społeczną i patriotyczną. Wśród dorosłych i młodzieży prowadził stowarzyszenia katolickie, interesował się Strażą Pożarną, Kasą Stefczyka itp. Przed wybuchem wojny 1939 r., organizował spotkania, przemawiał, przygotowywał duchowo „na najgorsze". Cechowała go odwaga. Najprawdopodobniej wywiad niemiecki znał wystąpienia patriotyczne ks. Trzaskomy.

Nie uląkł się również po wejściu Niemców. Już na początku września, w rozmowie z jednym z żandarmów, który z sarkazmem wyrażał się o Polsce, powiedział wręcz: *„Zabraliście nam ziemię, zabraliście nam wolność, ale serca do tej ziemi nam nie wydrzecie"*.[9] Niedługo potem, bo już w połowie września 1939 r. – nastąpiło aresztowanie baranowskiego proboszcza. Było to bodajże pierwsze aresztowanie osoby duchownej nie tylko na terenie Kurpiowszczyzny, ale chyba w Polsce.

Jeśli chodzi o dalszy los ks. Jana Trzaskomy to dopiero po wojnie ustalono, że zginął w obozie w Dachau – w 1943 r. Mieszkańcy Baranowa do dziś pamiętają o swoim proboszczu, o czym stale przypomina tablica umieszczona w tutejszej świątyni.

KS. KANONIK EDMUND WALTER urodził się w 1884 r. w Nowej Wsi w pow. Lipno.[10] Po ukończeniu Seminarium Duchownego w Płocku, uczęszczał do Akademii Duchownej w Petersburgu. Ze względu na słabe zdrowie nie dokończył studiów. Święcenia kapłańskie przyjął w 1907 r. Jako wikariusz, a później proboszcz, pracował w kilku parafiach. Najdłużej był w Małkini i w Ostrołęce. W 1931 r. otrzymał nominację na dziekana ostrołęckiego, zaś w dwa lata potem – godność kanonika honorowego Kapituły Łomżyńskiej. Celem podratowania zdrowia wyjeżdżał do Torunia, Gdyni, Szczawnicy, Druskiennik. W czasie urlopu odwiedził Wielką Brytanię, odbył pielgrzymkę do Rzymu i Ziemi Świętej. Na trzydziestolecie swoich święceń kapłańskich (1937 r.) razem z grupą parafian, odbył pielgrzymkę na Jasną Górę. Mimo nie najlepszego zdrowia nie szczędził czasu i sił. Między innymi w okresie jego probostwa pobudowano wieżę kościelną, odnowiono kaplicę.

W okresie okupacji został uwięziony już przy pierwszym masowym aresztowaniu ostrołęckiej inteligencji (6 IV 1940 r.). Od razu okropnie go pobito. Dalsze męczarnie przechodził w Działdowie, Dachau, Gusen. Ostatnie półtora roku przebywał w obozie dla niezdolnych do pracy w Linzu. Umarł 28 V 1942 r. Ostrołęccy parafianie uczcili pamięć swego proboszcza wmurowaniem tablicy w kościele farnym.

Mówiąc o księżach zamordowanych w obozach hitlerowskich z obszaru parafii kurpiowskich, warto też pamiętać, iż również ginęli kapłani pochodzący z tych terenów. Jednym z nich był **KS. ANTONI WYSOCKI,** urodzony w 1910 r. we wsi Borawe – parafia Rzekuń.[11] Przez pierwsze 2 lata przysposabiał się do swojej przyszłej roli u Ojców Kapucynów w Łomży. Był wybitnie uzdolniony. Radzono mu studiować Politechnikę Warszawską. Kiedy przyszło decydować wybrał Seminarium Duchowne we Włocławku. Święcenia kapłańskie przyjął w 1937 r., a pierwszą Mszę św. odprawił w swoim kościele parafialnym w Rzekuniu. Pracę duszpasterską rozpoczął w parafii Przedecz – na Kujawach, a następnie przeniesiony został do Piotrkowa Kujawskiego. Na parę tygodni przed wybuchem wojny odwiedził swego brata Czesława w Borawem. Skłaniano go do powrotu. Nie chciał opuścić swojej parafii na Kujawach.

W dwa miesiące po wybuchu wojny – w listopadzie 1939 r. – wraz z innymi księżmi został aresztowany przez Gestapo. Przez co

najmniej dwa tygodnie znęcano się nad nim w więzieniu w Piotrkowie Kujawskim. Niebawem, mając niespełna 29 lat, został zakatowany na śmierć. Spoczywa na tamtejszym cmentarzu parafialnym, w zbiorowej mogile, z dala od swoich stron rodzinnych.

Ukazane tutaj sylwetki wyraźnie dowodzą, że szczególnie dotkliwie i boleśnie martyrologia dotknęła stan kapłański. Tak było i w całej Polsce. Również i na ziemi kurpiowskiej zginęło w obozach wielu księży. Mimo tylu lat nadal nie znamy w całej pełni drogi życia wszystkich zamordowanych duchownych.

Myślę, że ten temat, zawierający ciągle sporo znaków zapytania, warto uczynić przedmiotem częstszych opisów przez regionalnych historyków. Jest to z pewnością problematyka godna głębszej refleksji. To dobrze, że czcimy zamordowanych księży przez umieszczanie tablic pamiątkowych. Jednakże najlepszym świadectwem oddania im czci winna być stała pamięć, przekazywana z pokolenia na pokolenie, o kapłanach zamęczonych w obozach hitlerowskich. To nie tylko ważne zadanie edukacjne, ale również powinność patriotyczna.

PRZYPISY:

[1]) Ks. W. Jemielity: „*Martyrologia księży Diecezji Łomżyńskiej 1939–1945*", „Rozporządzenia Urzędowe Łomżyńskiej Kurii Diecezjalnej", 1974, nr 8–9, ss. 42–60, „*Seminarium łomżyńskie w latach 1939*–1945", „Rozporządzenia Urzędowe Łomżyńskiej Kurii Diecezjalnej", 1974 nr 5–7, ss. 44–55. Diecezja Łomżyńska w: „Życie religijne w Polsce pod okupacją 1939-1945. Metropolie: Wileńska i Lwowska, zakony" – praca zbiorowa pod red. ks. Z. Zielińskiego, Katowice 1992, ss. 66–78.

[2]) List pasterski ks. Stanisława Kostki Łukowmskiego – Biskupa Łomżyńskiego. „Wiadomości Diecezjalne Łomżyńskiej Kurii Diecezjalnej". 1974, nr 5–7, s. 57.

[3]) Z relacji pisemnej brata – Zygmunta Jaworskiego zam. w Dylewie, gm. Kadzidło.

[4]) Obszerna nota biograficzna o ks. F. Klimku znajduje się w opracowaniu T. Orackiego: „Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla". Warszawa 1983, s. 159.

[5]) Por. ks. W. Jemielity: „*Sanktuarium Maryjne Wąsewo*". Łomża, Rzym, 1981, ss. 41–42.

[6]) Por. Z. Niedziałkowska: „*Ostrołęka. Dzieje miasta*", Warszawa 1979, s. 277.

[7]) Główną podstawę do opracowania sylwetki ks. J. Świniarskiego, stanowiła relacja pisemna Kazimierza Orzoła – Wójta z Baranowa i jednocześnie badacza historii tych okolic.

[8]) Cyt. z relacji K. Orzoła.

[9]) Cyt. za K. Orzołem.

[10]) Przy opracowywaniu sylwetki posłużyły w dużym stopniu dane z relacji pisemnej ks. mgr. E. Anuszkiewicza.

[11]) Z relacji ustnej Czesława Wysokiego – rodzonego brata zamordowanego księdza.